Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 23. MAJA 1920. NR. 122. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Sekwestr czy wolny obrót?

Wkrótce nadejdzie czas zbiorów. Trzeba więc zastanowić się nad naszą polityką aprowizacyjną na rok gospodarczy 1920/1921 i przedewszystkiem rozstrzygnąć kwestyę, czy ma być wprowadzone zajęcie plonów rolnych, czy też dopuszczony — wolny handel. Sprawa ta jest ustawicznie aktualną od mniej więcej drugiego roku wojny światowej i dużo nad nią dyskutowano, ostatnio także na wtorkowem posiedzeniu Sejmu przy rozprawach nad projektem rządowym o nowej ustawie aprowizacyjnej. Faktem jest jednak niezbitym, że wbrew temu, co pewne sfery sekwestrowi zarzucały, prawie wszystkie państwa, biorące udział w wojnie, stosowały zasadę przymusowego zajęcia i racyonowania poszczególnych artykułów zapotrzebowania, a przedewszystkiem środków żywności. Było to koniecznem. Jeżelibyśmy bowiem przy rzeczach niezbędnych, do jakich należy przedewszystkiem żywność, a których ilość nie wystarcza na pokrycie koniecznego zapotrzebowania, zastosowali zasadę wolnego obrotu, natenczas wobec niekorzystnej relacyi między podażą i popytem przy niepomyślnym kursie naszej waluty i coraz powszechniejszej, niestety, tendencyi do nadmiernych zysków, ceny środków żywności doszłyby do zawrotnej wysokości, niedostępnej dla przeważnej części ludności. Nadto taki stan nadmiernej drożyzny spowodowałby zupełny upadek życia gospodarczego, analogiczny do stosunków, panujących w Rosyi. Jeżeli zatem chcemy nie dopuścić do tej ewentualności i zapobiedz wygłodzeniu znacznej części ludności — zwłaszcza ludności, będącej mózgiem i sercem narodu, musimy wprowadzić przymusowe zajęcie wszystkich plonów rolnych.

Na to jednak zwolennicy wolnego obrotu podniosą zarzut, że zarówno za dawniejszych czasów, jakoteż już po uzyskaniu niepodległości Polski, stosowano sekwestr, a mimo tego nie było dobrze i powołają się na stosunki przedwojenne, gdzie przy wolnym handlu było dobrze. Z drugim zarzutem niema potrzeby się rozprawiać, bo każdy laik zdaje sobie sprawę z tego, że przed wojną inne panowały warunki tak pod względem produkcyi, jak handlu, transportu i waluty, a w logicznem przyczynowem następstwie, wobec zmienionych warunków, inne objawiają się skutki — te, które obecnie przeżywamy i które dają się odczuć nawet w potężnych Stanach Zjednoczonych, gdzie wprawdzie i żywności i pieniędzy jest wbród, a mimo tego panuje tam stosunkowo większa drożyzna, niż u nas. Można sobie zatem wyobrazić, jakie orgie święciłoby u nas paskarstwo, gdybyśmy przy naszych brakach zdecydowali się wprowadzić wolny obrót.

Mimo tego przyznajemy i uświadamiamy sobie, że sekwestr nie przyniósł tych rezultatów, jakich się po nim spodziewaliśmy. Wina i przyczyna tego jednak nie leży w sekwestrze, lecz w niewłaściwem przeprowadzeniu sekwestru. Zadaniem naszem więc będzie wykazać te braki, a możemy być pewni, że przy bezwzględnem stosowaniu sekwestru nie będzie podstawy do narzekań.

Aby sekwestr nie zawiódł, winny być przestrzegane następujące zasady:

1) odnośna ustawa musi być dobrze obmyślana,

2) gdy ustawa zostanie uchwalona, musi być przez organa państwowe bezwzględnie przeprowadzona,

3) społeczeństwo, a to zarówno producenci, jakoteż konsumenci, muszą współdziałać przy przeprowadzeniu tej ustawy.

Jeżeli te trzy warunki nie zostaną dokładnie spełnione, natenczas nic dziwnego, że sekwestr nie wydaje tych rezultatów, jakich się spodziewano.

Ubiegłego roku popełniono mnóstwo błędów. Przedewszystkiem uchwalono ustawę zapóźno, bo w dniu 29 lipca 1919, z mocą obowiązującą dopiero od dnia 12 sierpnia 1919, a więc w czasie, kiedy najważniejsze plony rolne, jak żyto i pszenica zostały dawno zebrane i mogły być sprzedane. Przy wykonaniu takiej ustawy jest konieczny wielki aparat wykonawczy, który trzeba było dopiero organizować — lecz wtedy było już zapóźno. Ustawa więc była spóźniona. W roku bieżącym nie powinniśmy popełnić tego samego błędu i trzeba wcześniej uchwalić dotyczącą ustawę. Następnie wykonanie ustawy z poprzedniego roku zaraz z początku napotkało trudności, tak, że w dniu 18 listopada 1919 uchwalono ustawę nową, a wkońcu w dniu 23 stycznia b. r. jeszcze jedną nowelę. Nikt zaś nie będzie twierdził, by tego rodzaju ustawiczne zmiany przyczyniły się do podniesienia poważania dla ustawy. Nie trzeba także specyalnie zaznaczać, że takie ustawiczne zmiany niezbyt pochlebnie świadczą o organach, które ustawy dotyczące projektowały i uchwalały i obniżają ich powagę, a nadto wprowadzają zamęt w pojęciach prawnych i podkopują znaczenie ustaw i rozporządzeń.

Niewłaściwem też jest przepisywanie pewnych tylko kontyngentów, jak to uczyniono, a natomiast wskazanem — zajęcie całej produkcyi i potem dopiero odpowiedni rozdział. W przeciwnym razie bowiem sekwestr w samem swem założeniu chroma, daje podstawę do obejścia przepisów i, jak to bywa z wszelkimi środkami połowicznymi, nie prowadzi do żadnego pozytywnego rezultatu, lecz wprowadza jeszcze większy zamęt. Jeżeli zaś chodzi o ceny, jakie mają być płacone producentom za plony rolne, należy przyjąć zasadę, że wyznaczone ceny muszą pokrywać koszta produkcyi i dawać producentowi nadto godziwy zarobek. Na wypadek pominięcia tej zasady nie można spodziewać się korzystnych wyników z uchwalonego sekwestru, bo żadna ustawa nie może naruszać kardynalnych zasad ekonomii i praw odnośnie do cen. Ustawa, występująca przeciw tym zasadom, nosi w sobie zarodek śmierci i pozostanie ustawą tylko na papierze. Ceny trzeba ustalić w sposób objektywny. Przyznajemy, że nie jest to rzeczą łatwą, zwłaszcza, że znaczna część producentów rolnych utraciła zaufanie. Charakterystycznem jest bowiem, że producentowi rolnemu nic nie dogodzi: albo rok był za suchy, albo za mokry, ale, mimo tego, faktem jest, że producenci rolni należą do najsilniejszych ekonomicznie i finansowo warstw. Jest to rzecz powszechnie znana. Podają oni rzekome koszta produkcyi nieprawdopodobnie wysokie, podczas gdy doświadczenia, przeprowadzone sumiennie przez konsumentów na roli, wykazują, że koszta te są w rzeczywistości znacznie mniejsze. Nie można też zapominać o tem, że rolnikom, niezależnie od dochodów z roli powiększa się automatycznie majątek wskutek wzrostu wartości tego majątku. Mimo, że problem ustalenia wysokości cen przedstawia pewne trudności, jest jednak możliwym do rozwiązania.

Najlepiej pomyślana ustawa do niczego nie doprowadzi, jeżeli niema sprężystej i silnej egzekutywy. Tutaj jest drugi brak. Koniecznem jest więc usunięcie zachodzącego tu i tam niedołęstwa i lenistwa, protekcyonizmu i nadużyć. Posłowie winni nie dopomagać do obejścia uchwalonych przez siebie ustaw, lecz, przeciwnie, pilnować ich ścisłego wykonania, a władze winny sumiennie i dokładnie wypełnić przepisy ustawy. Władze muszą przez swe energiczne a bezstronne postępowanie zapewnić sobie zaufanie u społeczeństwa, a wtedy cały ten aparat będzie dobrze funkcyonował i wyda korzystne rezultaty.

W związku z powyższymi postulatami znajduje się kwestya trzecia, t. j. sprawa współdziałania ze strony społeczeństwa. Państwo ma prawo domagać się od producentów rolnych, aby wyzbyli się wybujałego egoizmu i pohamowali cokolwiek swoje dążenie do wygórowanego zysku, a natomiast przez dokładne zastosowanie się do przepisów ustawy pomogli państwu i społeczeństwu do przywrócenia normalnych stosunków. W znacznej części bowiem niepohamowana chęć zysku i łatwego wzbogacenia się powoduje spadek naszej waluty i wprowadza anarchię do organizmu społecznego. Taki stan zaś w ostatecznej konsekwencyi jest szkodliwym i zgubnym dla tych, którzy stan ten wywołują. Dla konsumentów natomiast, jako wytyczna, powinna służyć zasada: że jeżeli sami sobie nie pomogą, nikt im nie pomoże. Musimy, niestety, stwierdzić, że pod tym względem wytworzyła się w społeczeństwie naszem dziwna indolencya, niedbałość i brak inicyatywy, oraz zdecydowania. Przecież nie od kogo innego, jak tylko od konsumentów zależy, czy może być tolerowanem ustawiczne obchodzenie ustaw i paskarstwo wszelakiego rodzaju. Jeżeli konsumenci, przy energicznem poparciu władz, zajmą w tej sprawie solidarnie odpowiednie stanowisko, wszelkie nadużycia zostaną wytępione. Skoro jednak czynniki bezpośrednio interesowane bezprawia w tym kierunku nie tylko tolerują, lecz nawet popierają, nic dziwnego, że w następstwie źle się dzieje i panuje głód.

Same tylko, choćby najlepsze, plany nic wystarczą. Koniecznem jest więc wypełnienie przedstawionych wyżej trzech warunków, a możemy być pewni, że najbliższy rok gospodarczy nie będzie rokiem głodu i drożyzny.

id.

Zwycięski pochód 3-iej armii.

Wywiad z gen. Rydzem Śmigłym.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Kijów, 18 maja 1920.

Przybywszy do Kijowa, skierowałem pierwsze swe kroki do generała Rydza Śmigłego, zdobywcy naddnieprzańskiej stolicy. Wodza tego miałem zaszczyt poznać jeszcze w roku zeszłym podczas wyprawy wileńskiej i operacyi pod Dźwińskiem. Już wtedy wywarła na mnie jego postać ogromnie silne wrażenie, już wtedy zaimponowała mi jego nadzwyczajna bystrość i inteligencya. I dziś, kiedy danem mi było skorzystać z godzinnej rozmowy, wrażenie to odnowiło się z równą siłą i potęgą. Generał przyjął mnie bardzo życzliwie; rozmowa zeszła siłą faktu na temat kijowskiej wyprawy.

Zasadniczem zadaniem 3-ciej armii — zaczął generał — było osiągnięcie linii Żytomierza i rzeki Teterew. Chodziło tu mianowicie o to, ażeby w ten sposób po osiągnięciu węzła kolejowego Korostenia, następnie węzła drogowego Żytomierza, rozbić 12-tą armię sowiecką i doprowadzić do odłączenia jej od armii 14, operującej na południu. Dalszą konsekwencyą tego zadania miało być oczyszczenie z nieprzyjaciela frontu na długiej przestrzeni oraz otwarcie drogi do Kijowa. Całe powyższe zadanie miało być przeprowadzone w ścisłej łączności z armią drugą, która operowała w kierunku na Koziatyn i Berdyczów.

Akcya armii trzeciej w szczególności polegała na szybkości uderzenia; chodziło o to, by w jak najkrótszym czasie opanować niespodziewanie Żytomierz, nie pozwalając nieprzyjacielowi na zajęcie przygotowanych linii obronnych, znajdujących się na zachód od Żytomierza. Dla przeprowadzenia tego musiał być wykorzystany moment niespodzianki, polegającej na szybkich marszach i zaskoczeniu nieprzyjaciela. Z tego powodu część mojej grupy, po rozbiciu pierwszej zasłony, stojącej na wschód od Zwiahla, została przewieziona na automobilach ciężarowych w kierunku na wschód od Żytomierza, podczas gdy równocześnie druga kolumna atakująca zdążała niezwykle szybkim marszem wzdłuż szosy Zwiahel—Żytomierz. Nieprzyjaciel nie stawiał nigdzie silniejszego oporu, lecz ustępował na całej linii, zatrzymując się dopiero pod samym Żytomierzem.

Zaatakowanie Żytomierza nie nastąpiło od strony zachodniej, jak się tego spodziewał nieprzyjaciel, lecz od strony wschodniej. Na tem właśnie polegał cały manewr niespodzianki; do tego użyto tych 50 automobilów, ażeby przy ich pomocy oddziały nasze obeszły Żytomierz od wschodu. Nieprzyjaciel został wzięty we dwa ognie; najpierw rozpoczęła atak kolumna wschodnia, poczem szybko zaatakowała Żytomierz kolumna druga, operująca równolegle do szosy. Rezultatem tej akcyi było zdobycie miasta oraz rozbicie sowieckich oddziałów.

Równocześnie planowo i pomyślnie rozwijała się akcya bojowa na północy i południu. Na północy mianowicie zdążała szybko grupa kawaleryjska na Korostyszów, doprowadzając ostatecznie do opanowania linii Teterewa, niezależnie zaś od tego rozwijały swe akcye: brygada 7 dywizyi na Radomyśl oraz grupa pułkownika Rybaka, która atakowała Korosteń i mosty na Teterewie, na linii Korosteń—Kijów. Na prawem skrzydle pracowała bardzo intensywnie druga brygada 7 dywizyi. Wszystkie oddziały wywiązały się na czas i należycie z włożonych na nie zadań. Przy minimalnych wprost stratach osiągnięto Żytomierz i linie Teterewa.

— Czy nieprzyjaciel spodziewał się tak intensywnie prowadzonej ofenzywy? — wtrąciłem pytanie.

— Bynajmniej! Raczej spodziewali się bolszewicy ataku koło Mozyrza, gdzie nawet skupili znaczniejsze siły. Tutaj, na tym odcinku, mimo najsprawniej funkcyonującej służby wywiadowczej, nie miał nieprzyjaciel żadnych informacyi o naszych zamiarach. Najlepszy dowód stanowi w tym względzie ta gwałtowna ucieczka wroga i niemożność zorganizowania oporu.

Po chwilowym odpoczynku na linii Teterewa — ciągnął dalej generał — i odpowiedniem przegrupowaniu wojsk, rozpoczęła się dalsza akcya celem osiągnięcia Kijowa. Samo zdobycie miasta poszło łatwo. Bolszewicy, uważając tym razem kampanię za przegraną, wycofali się z Kijowa prawie bez boju, z tem atoli wyrachowaniem, że w chwili zorganizowania z powrotem swych oddziałów, przejdą mosty na Dnieprze i odbiorą miasto z rąk polskich. Koncepcya taka była nawet możliwa, oba bowiem mosty na Dnieprze znajdowały się jeszcze w ręku nieprzyjaciela. O tej ewentualności jednak pomyśleliśmy wcześniej i dlatego zaraz następnej nocy zarządziłem silny atak na oba mosty. Atak powiódł się znakomicie. Mosty zostały zdobyte wstępnym bojem, oddziały przeszły na wschodni brzeg Dniepru tworząc odrazu na tym brzegu silne przedmoście. Tego absolutnie nie spodziewał się nieprzyjaciel. Przejście naszych wojsk na drugi brzeg Dniepru było dla bolszewików poważną klęską. Linia Dniepru bowiem, jako taka, dopóki Polacy znajdowali się na jednym brzegu tej rzeki, stanowiła dla armii sowieckiej doskonałą, naturalną linię obronną, utrata zaś mostów i przejście oddziałów polskich na lewy brzeg nie tylko, że umożliwia Polakom ewentualną, dalszą ofenzywę, lecz także utrudnia samym bolszewikom wykonanie jakiegokolwiek kontrofenzywnego kroku. Z chwilą rozpoczęcia bowiem ofenzywy, musiełby bolszewicy forsować mosty i zdobywać silne przyczółki, to zaś jest w chwili obecnej zadaniem bardzo trudnem.

Rozumieli bolszewicy całą grozę tej sytuacyi i dlatego postanowili za wszelką cenę mosty odebrać i wrzucić Polaków na drugą stronę. Ściągnięto tutaj olbrzymie siły, sprowadzono Chińczyków, Tatarów, Czerkiesów; dowódca dywizyi otrzymał surowy rozkaz zdobycia przyczółków z zagrożeniem, że w razie nieudania się, zostanie skazany na karę śmierci.

Ataki bolszewickie były prowadzone bardzo intensywnie. Dwadzieścia kilka razy szła poczwórna linia tyraliery do ataku na nasze pozycye, dniem i nocą waliły bez przerwy armaty, sam dowódca dywizyi szedł w pierwszej linii do ataku... Silna i nieugięta postawa 6 pułku doprowadzała bolszewików do wściekłości. Straty bolszewickie były olbrzymie. Całe przedpole zasłane było setkami trupów. Za każdym bowiem atakiem przychodziło do walki na bagnety, walka zresztą na froncie bolszewickim rzadko praktykowana. Ostatecznie zostali bolszewicy odparci, wojska zaś nasze posunęły się poza linię Browarów. Było to pięknem zakończeniem naszych wysiłków. Trzy bolszewickie dywizye i dość znaczne oddziały kawaleryi zostały w puch rozbite. Nasz żołnierz święcił niebywałe tryumfy.

Z kolei zapytałem generała, jakie znaczenie mają nasze obecne sukcesy z punktu widzenia wojskowego.

— Z punktu widzenia wojskowego — odpowiedział generał — można określić rezultat naszej ofenzywy jako jeden wielki pogrom armii sowieckiej, pogrom tem straszniejszy, że przypadł w tym momencie, kiedy zdawało się, że bolszewicy zaczynają być dla Polski groźnymi. Armia sowiecka po niedojściu do skutku rokowań, gotowała się do ostatecznej rozprawy, dowództwo obmyślało nową ofenzywę... Szczęściem udało nam się uprzedzić zamiary nieprzyjaciela i odwrócić kartę. Dziś złamani są bolszewicy na całym froncie. Klęska południowa bowiem odbije się z pewnością szkodliwie na froncie środkowym i północnym. Ściąganie stamtąd oddziałów na południe osłabiło i osłabia znacznie siły nieprzyjaciela, rozlokowane na tamtych odcinkach.

Prócz tego ma osiągnięcie Dniepru w rozumieniu wojskowem ogromne znaczenie moralne, zarówno dla naszego, jak i bolszewickiego żołnierza. Nasz żołnierz mianowicie jest wprost olśniony rezultatem swej pracy, żołnierz zaś bolszewicki w najgorszym stopniu zdemoralizowany. Żołnierz ten idzie tylko pod przymusem. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że wśród trupów bolszewickich, znajdujących się na polu walki, spotyka się dużo ranionych z tyłu przez własnych oficerów i żandarmeryę.

Ostatnie pytanie, jakie skierowałem do generała Rydza Śmigłego, dotyczyło zachowania się naszego żołnierza w boju.

Żołnierz mój — odpowiedział generał — zachował się w tych ostatnich walkach w całem tego słowa znaczeniu pierwszorzędnie. Przedewszystkiem zadziwił wszystkich swą wytrwałością. Tak szybkie, tak forsowne marsze można robić tylko z polskim żołnierzem. Wła-

Ultimatum robotników karwińskich.

Cieszyn. P. A. T. **Stosunki aprowizacyjne w Czechach a tem samem w części Śląska, pozostającego pod administracyą czeską, stają się wprost katastrofalne.** Zniżono racyę mąki do połowy, a i tego nie otrzymuje ludność.

Z powodu braku żywności wybuchł wczoraj strajk na 5 szybach w Karwinie. Dzisiaj stanęły tam wszystkie kopalnie i obie koksownie, razem **strajkuje przeszło 10.000 robotników.**

Robotnicy postawili komisyi międzynarodowej ultimatum. Żądają natychmiastowego **usunięcia żandarmeryi czeskiej i przyłączenia Karwiny do prefektury polskiej.**

Czesi ściągnęli całą masę żandarmów, których jednak musieli umieścić w jednym gmachu. Żandarmów pilnują wojska włoskie, gdyż **tłumy robotników polskich oblegają budynek.** Na ulicach Karwiny nie śmie się pokazać ani jeden żandarm. W Cieszynie bawi deputacya robotników, składająca się z 14 delegatów. Obecnie (godz. 9 wiecz.) trwają obrady. **Komisya nie chce się zgodzić na przyłączenie Karwiny do administracyi polskiej, a w Karwinie** tłumy czekają na odpowiedź. Noc dzisiejsza może przynieść niespodziankę.

Fatalna sytuacya na Spiszu i Orawie.

Nowy Targ. P. A. T. Ag. Radio. Międzynarodowa podkomisya spisko-orawska **jest nietylko zupełnie bezsilna wobec czeskich gwałtów,** gdyż cała załoga francuska składa się na Spiszu z 7 a na Orawie z 18 strzelców, **ale nadto spotyka się z lekceważeniem władz czeskich** z powodu braku poparcia ze strony międzynarodowej komisyi cieszyńskiej. Zależna we wszystkiem od Cieszyna, nie posiada ona ani kancelaryi, ani pracowników biurowych, tak, że jej polecenia nie mogą być podane do wiadomości mieszkańców i władz czeskich. Jest to również dowodem, jak komisya traktuje sprawę spisko-orawską.

Tymczasem **Czesi,** bez żadnych trudności ze strony przedstawicieli koalicyjnych, **powiększają żandarmeryę oraz straż graniczną.** Zwłaszcza na Spiszu przybywa niemal codzień nowy posterunek żandarmeryi.

Usposobienie ludności jest coraz gorsze. Obok aktów samoobrony zaczyna ogarniać Spiszaków **zniechęcenie.** W skuteczność plebiscytu, wobec strasznych warunków, **nikt już nie wierzy.**

W ostatnich dniach zaszedł **nowy wypadek aresztowania obywateli polskich.** Mianowicie czterech mieszkańców wsi Harklowej, powiatu nowotarskiego, którzy byli zaopatrzeni we wszelkie potrzebne dokumenty podróży i udawali się w sprawach rodzinnych na Spisz, aresztowano pod pozorem zamachu na czeskiego żandarma, którego prawdopodobnie pozbawili życia przemytnicy czescy.

śnie pod Żytomierzem zdarzył się wypadek, że oddziały zrobiły w przeciągu 29 godzin 100 kilometrów. I co najważniejsze — ciągnął dalej generał — nie znać po naszym żołnierzu przebytych trudów. Bezpośrednio po odbyciu forsownego marszu idzie ten żołnierz z ochotą do ataku, idzie i zwycięża.... Nie zrażają go żadne straty. Przeciwnie, krew towarzyszy hartuje naszych zuchów, bo wiedzą dobrze, że krew ta nie idzie na darmo, bo widzą naocznie, że owocem ich trudów są ciągłe zwycięstwa i ucieczki wroga. Wogóle — kończył generał — nasz żołnierz wie za co walczy i do czego dąży.

M. Z. JEDLICKI.

Rada m. Krakowa.

O godz. 6 otwarł prezydent Federowicz posiedzenie. Na wstępie r. mag. Dr Kanenberg odczytuje zaproszenie na dzisiejszy wiec w sali Tow. rolniczego w sprawie pożyczki państwowej, na którym wygłosi referat wiceminister skarbu. Dr Rybarski.

Dalsza ogólna dyskusya budżetowa.

R. m. Turski przedstawia obecną wartość miejskich zakładów przemysłowych, oraz plany inwestycyi w tych zakładach. Mówi o niezwykłych trudnościach prowadzenia obecnie gospodarki gminnej i zwraca się przeciw mówcom opozycyjnym, żądającym „wymiany mózgów". Imieniem swego klubu oświadcza mówca, że przyłoży ręki do każdej pracy, która ma na celu dobro gminy, bez względu od którego stronnictwa wniosek ten wyjdzie.

R. m. Gross oświadcza, że jest za sekwestrem, lecz sekwestr ten nie ma pozostać na papierze. Jeśli Min. aprowizacyi nie przeprowadzi sekwestru energicznie, to ustawa cała niema żadnej wartości. Krytykuje stanowisko rządu, stale krzywdzące miasta pod względem gospodarczym. W sprawie budowy podmiejskich domów urzędniczych i robotniczych oświadcza, że to muzyka przyszłości. Natomiast do budowy mieszkań w mieście trzeba się zabrać natychmiast. Wkońcu ostrzega przed walkami politycznemi w Radzie m.

R. m. Chwastek oświadcza się przeciw sekwestrowi, a za wolnym handlem, oraz porusza wiele spraw miejskich. Krytykuje stanowisko gminy wobec naczelnika straży pożarnej, Nowotnego, który pobiera od początku wojny dwie pensye, jako urzędnik gminy i oficer, a który dla gminy wcale nie pracuje.

Długą mowę opozycyjną wygłosił r. Schreiber. R. m. Rowiński omawiał propozycyę przemiany zakładów przemysłowych miejskich na przedsiębiorstwa prywatne, oraz sprawę uporządkowania pożyczek miejskich. Przechodząc do krytyki prezydyum stwierdza, że brak w nim podziału pracy. W sprawie aprowizacyi miasta oświadcza się za przeprowadzeniem podziału mieszkańców na dwie kategorye: zamożnych i ubogich, aby racyonowanie artykułów żywności było sprawiedliwe.

R. m. Holeksa wyraża zdziwienie, że na zarzuty pod adresem prezydyum miasta nie odpowiedział prezydent, lecz wicepr. Sare. Jest on w istocie głową administracyi miejskiej w Krakowie. W odpowiedzi na przemówienie wicepr. Sarego na poprzedniem posiedzeniu oświadczył mówca, że nie miał na myśli dotykania osób, lecz krytykował system. Stan urzędniczy miejski stoi wysoko i mówca przeciw ogółowi urzędników nie występował. Mówiąc o braku kontroli w administracyi miejskiej, podniósł mówca nadużycia na cmentarzu. W odpowiedzi r. m. Grossowi oświadcza, że apel do konsolidacyi pracy w Radzie m. stosował do wszystkich, bez różnicy przekonań politycznych, którzy bezwarunkowo czują się obywatelami państwa polskiego i uznają, że Kraków musi zachować charakter polski i chrześcijański.

Wicepr. Sare w odpowiedzi zaznaczył, między innymi, że w urzędowaniu był zawsze objektywny, bez względu na stronnictwa i osoby, z któremi miał do czynienia.

Dyskusya szczegółowa.

Referent dyr. Krzyżanowski referuje poszczególne działy budżetu. Działy I do IX włącznie bez dyskusyi uchwalono. Przy dziale X (Dobroczynność) zabrał głos r. Szarski w sprawie podniesienia subwencyi dla Tow. Dobr. R. Holeksa zapytuje, czy na cele kolonii rabczańskiej wstawiono tego roku więcej, niż 1000 K.

R. Bobrowski oświadcza, że w Min. zdrowia otrzymał przyrzeczenie, że kolonia rabczańska otrzyma 70.000 K. subwencyi, poczem Dz. X. uchwalono.

R. Ehrenpreis stawia wniosek, by odroczyć dalszą dyskusyę nad Dz. XI (sztuka, teatr. zabytki). R. Wasung wnosi, aby sprawę teatru powszechnego odesłać do komisyi skarbowej i teatralnej, mających wspólnie obradować, a uchwalenie Dz. XI odłożyć do następnego posiedzenia. Wniosek uchwalono. R. Wasung przemawia, by inwalidów przeniesiono do Bronowic i uwolniono od wojska szkoły przemysłowe, stawiając odpowiedni wniosek. Uchwalono.

Następnie przyjęto Działy XII, XIII i XIV.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Podpisujcie polską pożyczkę.

KRONIKA.

Kraków, 22 maja.

WIEC MANIFESTACYJNY W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Dziś, w sobotę dnia 22 b. m. zaprotestuje ludność miasta Krakowa przeciw gwałtom czeskim i stronniczości misyi alianckiej w Cieszynie. Komitet międzypartyjny zaprasza całą ludność miasta Krakowa, oraz młodzież wszystkich szkół do gremialnego wzięcia udziału w manifestacyi. Wiec rozpocznie się o godz. 5 po południu zebraniem przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie przemówią: Dr Krajewski, pos. Dr Bobrowski, akad. Kiełpiński i prof. Pachoński. Po odczytaniu rezolucyi ruszy pochód pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówią: inż. Miamowski, red. Owiński, akad. Michejda.

WIEC AKADEMICKI. Wczoraj odbył się w przepełnionej sali Kopernika wiec ogólnoakademicki w sprawie ostatnich zajść na Śląsku Cieszyńskim. Zagaił wiec p. Mitaua, wiceprezes Reprezentacyi młodzieży Uniw. Jagiell. W przemówieniu swem zaznaczył, że młodzież polska domaga się przeprowadzenia plebiscytu, ale sfałszowanego głosowania nie uzna. Dzisiaj musimy wystąpić w imię godności narodowej, nakazać sobie szacunek, bo Polska, to rzecz święta. Młodzież swój obowiązek spełni.

Następny mówca, p. Zalipski, przedstawił ostatnie wypadki na Śląsku. Inicyatywa protestu wyszła od młodzieży, która zrozumiała, że trzeba zatargać sumieniem narodu. Mówca określił tragedyę górnika polskiego, którego wróg nęka i pędzi z umiłowanej ziemi. Trudno winić rząd, który znajduje się w ciężkiem położeniu. Górnik polski chwyta się rozpacznych aktów samopomocy, wskazując drogę, którą powinien pójść naród polski dla sprawiedliwego rozwiązania kwestyi śląskiej. Mówca stawia rezolucyę, skierowaną do młodzieży świata. Następny mówca. p. Michejda, Ślązak, w silnem przemówieniu podaje historyę gwałtów czeskich i kończy rezolucyą, w której wyraża wiarę, że rząd polski, po wyczerpaniu środków dyplomatycznych, nie cofnie się przed żadną ostatecznością.

Podniosły ten wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty".

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD DELEGATÓW STOW. WŁAŚC. REALNOŚCI. Z inicyatywy Tow. właścicieli realności Wielkiego Krakowa odbędzie się w dniach 23 i 24 b. m. w sali konferencyjnej magistratu ogólno-polski zjazd delegatów Stow. właścicieli realności, na który przybędą delegaci z Warszawy, Łodzi, Kalisza, Lublina, Radomia, Częstochowy, Lwowa, Przemyśla, Tarnowa, Białegostoku i innych miast Małopolski i Kongresówki. Głównym tematem obrad będzie sprawa budowy i odbudowy miast, cierpiących obecnie chronicznie na przeludnienie i brak mieszkań. Obok tego będą omówione sprawy podatkowe, kooperatyw właścicieli realności, stworzenie akcyjnego Banku kredytowo-budowlanego i t. d. Referaty wygłoszą na zjeździe między innymi: rej. Borkowski, inż. Osmała i r. m. Seidenbeutel z Warszawy, wicepr. Peroś, Dr Steinberg i Dr Hubaczek z Krakowa, delegat Małopolski wschodniej Krokoszyński i nadr. Ozaudema z Przemyśla, delegaci z Łodzi i inni. Na zjazd przybyło już dotąd kilkudziesięciu delegatów z b. Kongresówki i Małopolski. Rezultatem zjazdu będzie, między innemi, utworzenie ogólno-polskiego Związku stowarzyszeń właścicieli realności z siedzibą w Warszawie i małopolskiego Centralnego Związku z siedzibą w Krakowie. Legitymacye, uprawniające do wstępu na obrady zjazdu, wydaje kancelarya Tow. właśc. real. Wielkiego Krakowa, ul. Sławkowska 1. 14.

KONKURS NA PLAKAT ANTYBOLSZEWICKI. Ministerstwo sztuki i kultury, w porozumieniu z Ministerstwem spraw wojskowych, ogłasza konkurs na plakat agitacyjny o treści antybolszewickiej. W konkursie mogą wziąć udział tylko artyści polscy. Treść plakatu ma być jasna, zrozumiała, o charakterze propagandowym. Wielkość plakatu 85 × 75 cm. Nagrody są dwie: 7000 mk. i 5000 mk. Min. zastrzega sobie prawo kupna nienagrodzonych prac po cenie 3000 mk. Prace należy nadsyłać pod adresem Ministerstwa sztuki i kultury (Ordynacka 15) do dnia 5 czerwca r. b.

RZEKOME POTANIENIE ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Targ wczorajszy był niesłychanie ożywiony. Doniesiono ogromne masy masła, jaj, kur, kurcząt, oraz warzyw. Pomimo olbrzymiej podaży, ceny naogół były wysokie. Za masło gospodynie żądały 140 do 150 K za litr (t. j. ³/₄ klgr.). Dopiero koło południa, gdy szeregi kupujących, odstraszonych temi cenami, bardzo się przerzedziły — godziły się na ceny nieco przystępniejsze. W sklepach natomiast sprzedawano masło po 128 K za 1 klgr., t. j. o 32 kor. taniej, niż we wtorek. Jaja kobiety sprzedawały na targu wcale nie taniej, bo po 2 K 30 h za sztukę. Na placu Szczepańskim utrzymały się bardzo wysokie ceny mąki i kasz; grysik nawet znacznie podrożał. I tak za 1 klgr. grysiku płacono 68 kor., za 1 klgr. mąki 47 kor., za 1 klgr. pęcaku 28 kor., za 1 klgr. kaszy hreczanej 36 kor., za 1 klgr. jęczmienia 32 kor., za 1 klgr. ziemniaków 4 kor. 80 hal. Wogóle ziemniaków na pl. Szczepańskim było bardzo dużo; jako objaw istotnie dużej podaży, zwracały uwagę nawoływania przekupek: Paniusiu! u mnie ładne ziemniaczki! Proszę do mnie! Dobrze naważe!

ZAMYKANIE SKLEPÓW W NIEDZIELE I ŚWIĘTA i ograniczenie w sprzedaży napojów alkoholowych. Zauważono w ostatnim czasie, że w niedziele i dni świąteczne handle ze sprzedażą ciastek, cukierków i wody sodowej były otwarte, co według odnośnych przepisów nowej ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, jest wzbronionem. Magistrat zwraca zatem uwagę właścicieli powyższych handli, że niestosujący się do obowiązujących przepisów będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karno-sądowej.

Również zauważono, że nie przestrzegane są przepisy ustawy z dnia 23 kwietnia b. r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych. Według tej ustawy, nie wolno podawać pod żadną postacią dla spożycia napojów alkoholowych ponad 45 proc. alkoholu. Dalej nie wolno szynkować, ani sprzedawać napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 2.5 proc. alkoholu (t. j. wódki, piwa, wina, miodu) w niedziele i święta, obchodzone w urzędach państwowych, od godz. 3 dnia przedświątecznego do godz. 10 rano dnia poświątecznego. Nadto nie wolno szynkować, ani sprzedawać tychże napoi i w dni powszednie: a) nieletnim do lat 18-tu, b) uczniom szkół powszechnych i średnich, c) konsumentom na kredyt lub pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów. Właściciele przemysłów gospodnio-szynkarskich, niestosujący się do powyżej wymienionych i innych przepisów ustawy, podlegają grzywnie do marek 20.000 lub karze aresztu do 1 miesiąca, w razie zaś powtórzenia przekroczenia, grzywnie do marek 100.000 lub karze aresztu do 3 miesięcy, a nadto narażą się na utratę koncesyi.

DESPERACKI CZYN. Dwudziestokilkuletnia Franciszka Dutkówna, zamieszkała przy rodzinie, w ul. Emaus na Zwierzyńcu, była oddawna nienawidzona i prześladowana przez matkę i brata. Wczoraj, gdy matka dostrzegła, że Dutkówna dała kawałek chleba ubogiemu, skatowała ją znowu w niemiłosierny sposób, a wychodząc do miasta, zapowiedziała jej, że jeżeli ją po powrocie zastanie w domu, to ją zabije. Nieszczęśliwa dziewczyna oblała się naftą, po wyjściu matki i podpaliła. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala. Spowiadała się w drodze, w karetce Pogotowia.

Z ARCYBRACTWA MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO IM. N. P. MARYI. Na walnem zgromadzeniu w dniu 14 b. m., na którem dotychczasowy starszy ks. infułat Dr Wadolny dalszego wyboru nie przyjął, został wybrany starszym p. Karol Drozdowski, dyrektor szkoły wydz. im. św. Mikołaja.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO, połączone z wystawą wypracowań pisemnych, rysunków i robót, odbędzie się w niedzielę 30 maja o godz. 10 rano w szkołach uzupełniających i handlowych. Magistrat zaprasza majstrów i kupców, celem przekonania się o postępach uczniów w naukach.

TAJNA FABRYKA BANKNOTÓW. Władze czeskie dowiedziały się, że w Częstochowie istnieje tajna fabryka banknotów 5000-koronówek, 1000-kor. i jednokoronówek czeskich. Władze te, dowiedziawszy się, że i w Krakowie są wspólnicy tych fałszerstw, podały tut. dyr. policyi pewne szczegóły, na podstawie których organa tut. dyr. policyi wyśledziły w Częstochowie przy ul. Kościuszki l. 19, ową tajną fabrykę banknotów. Przy rewizyi w owem mieszkaniu znaleziono kliszę banknotu na 5000 kor. czeskich. W mieszkaniu aresztowano 2 mężczyzn: Zygm. Koperę, retuszera z Warszawy, Jana Rutynowskiego, litografa. Nadto aresztowano Hermana Fajwlowicza, b. redaktora dziennika „Czenstochower Tageblatt", oraz Maksa Pelca z Sokala. Głównymi sprawcami fałszerstw było kilku żydów warsz. Dostarczali oni fabryce chemikalii i innych przyborów. Dalsze śledztwo wykazało, że do szajki fałszerzy należał także kierownik ekspozytury urzędu śledczego pol. państw. w Częstochowie, Szepan, który ochraniał fałszerzy i ukrywał materyały. Gdy delegaci policyi krak. stwierdzili jego winę, zawiadomili tamtejszego starostę, który zarządził jego aresztowanie. W związku z tą sprawą aresztowano w Krakowie w hotelu Londyńskim Markusa Schwerta, który brał udział w finansowaniu tajnej fabryki banknotów.

AWANTURY NA „CZARNEJ GIEŁDZIE". We czwartek wieczór na t. zw. czarnej giełdzie na plantach Dietlowskich, gdzie odbywają się olbrzymie transakcye paskarskie, przyszło do awantury, w której brały udział tysięczne tłumy żydów. Policyant zauważył jakiegoś żyda, wyłacającego drugiemu wielką kwotę marek niem. Ponieważ wydało mu się to podejrzanem, zażądał wytłómaczenia się, skąd posiada ów żyd tak dużo mar. niem. Gdy żydek podczas aresztowania stawił opór, tłum żydów rzucił się na policyanta i ująwszy za ręce, spowodował ucieczkę aresztowanego. Po kilku minutach, podczas których żydzi lżyli policyanta, zjawiło się kilku policyantów, odbiło kolegę z rąk tłumu i przystąpiło do aresztowania winnych. W tej chwili zawrzała walka. Tłum rzucił się na policyantów, którzy, broniąc się, zaczęli żydów płazować. Wówczas na miejscu zaburzeń zjawił się poseł syon. Schipper i zaczął interweniować. Policya, zabrawszy winnych wraz z posłem na inspekcyę polic., żydów zatrzymała w areszcie, posła, po wylegitymowaniu się, wypuściła. Wczoraj krążyły z tego powodu plotki o „pogromie" na Kazimierzu. W istocie był to masowy żydowski atak na policyantów, pełniących swe obowiązki.

GORLIWOŚĆ NASZEJ STRAŻY SKARBOWEJ. Gospodyni z Kieleckiego, Katarzyna Baran, przemycała do Krakowa na wozie, którym jechała, baraninę. Strażnik na rogatce Łobzowskiej, przeprowadzając rewizyę, tak energicznie kłuł bagnetem, że przebił babie nogę na wylot.

RZEJECHANIE. W ul. Zygmunta Augusta przejechał wóz 7-letniego chłopca, Wład. Niegłosa, zadając mu dotkliwe rany. Zaopiekowało się nim Pogotowie ratunkowe. Życiu chłopca nie grozi niebezpieczeństwo.

Z Polski i ze świata.

ZE ZJAZDU WOJEWODÓW. W Warszawie odbył się zjazd wojewodów pięciu województw b. zaboru rosyjskiego. Sprawozdania wojewodów wykazały duży postęp w organizacyi administracyi państwowej i w podniesieniu stanu bezpieczeństwa publicznego. Omawiana była również działalność Rad wojewódzkich, których organizacya zbliża się ku końcowi, ewentualne pociągnięcie Rad do intensywnej pracy w zakresie potrzeb samorządu powiatowego, oraz współudział Rad wojewódzkich w opracowywaniu projektowanego nowego podziału terytoryalnego państwa. Końcowymi punktami narad były sprawy, związane z organizacyą inspekcyi starostw, projekt organizacyi biurowości i kancelaryi wydziałów powiatowych, oraz projekt jednolitego podziału prac biurowych w starostwach, sprawy budżetowe, bezpieczeństwa publicznego it. d.

KSIĘŻNA RADZIWIŁŁOWA DLA ŻYDÓW. Warszawska gmina żydowska otrzymała wiadomość, że władze zatwierdziły dar księżnej Radziwiłłowej, znanej renegatki, która ofiarowała tejże gminie swój dom na Nowolipkach, o czem swojego czasu pisaliśmy. Ta sama księżna nie pomyślała o żadnej instytucyi polskiej i dla jednej z nich musiano zarekwirować pustką stojące ubikacye księżnej.

SAMOLOTEM DO KIJOWA. Z lotniska wojskowego w Warszawie odleciał onegdaj Mac Naught Dawis, wioząc ze sobą szefa misyi wojskowej angielskiej, gen. Carton de Wiarta. Pilot zabrał ze sobą listy od Warszawian do ich znajomych, mieszkających w Kijowie.

WIELKIE NADUŻYCIE. W Lublinie wykryto wielkie nadużycia w masarni miejskiej.. Straty dosięgły 800 tysięcy koron; zniknęło również 12 tysięcy funtów towaru. Stwierdzono brak dowodów kasowych, błędny bilans i t. p. nieporządki.

SPRZEDAWCZYKOWSTWO W RABCE. Z Rabki donoszą: Najnowszą willę, pięknie położoną, sprzedała p. Wojciechowska, właścicielka „Pralni Paryskiej" w Krakowie, żydowi Braunfeldowi, który otwiera tam restauracyę. W transakcyi tej pośredniczyli sąsiedzi rabczańscy, chrześcijaninie.

DLACZEGO WE LWOWIE CEMENT DROŻEJE. Dzienniki lwowskie opowiadają: Niejaka pani Chameides, mająca handel cementu przy ul. Boimów, sprzedawała swój towar z końcem kwietnia po 2 kor. za kilogram. W cztery dni później brała już po 3 kor., po upływie nowych czterech dni po 4 kor., a jeszcze w dwa dni później po 5 kor. Zapytana, czemu jej ceny skaczą jak zając, odpowiedziała z cynizmem, że „oprócz niej, nikt we Lwowie nie ma cementu, więc ona może nakładać ceny, jakie jej się żywnie podoba".

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZEBRANIE Arcybractwa Matek chrześcijańskich odbędzie dnia 25 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu sodalicyjnym, Rynek 44. II p.

KONCERT ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO, słynnego pianisty, odbędzie się dzisiaj, w sobotę 22 b. m., o godz. 8 wiecz. w sali „Sokoła".

CENTRALNY ZWIĄZEK TOW. WŁAŚC. REALNOŚCI — jak nam komunikują — nie zwołuje na niedzielę 23 b. m. żadnego zebrania i że żadne zgromadzenie się nie odbędzie.

KONKURS. Przy Państwowym Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacyą w Białej (Małopolska) są do obsadzenia dwie posady Referentów z uposażeniem według VII kategoryi etatu płac urzędników państwowych, oraz i 4 posady Młodszych Referentów z uposażeniem według VIII kategoryi etatu płac urzędników państwowych.

Kandydaci winni swe podania (na stemplu za 3 Mk.) skierować do Naczelnika Państwowego Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacyą w Białej (Małopolska), Hotel „pod Czarnym Orłem".

Do podania mają być dołączone: 1) Curriculum vitae, 2) dwie referencye, 3) świadectwa szkolne (odbytych studyów) w odpisach wierzytelnych lub w oryginale, 4) ewentualnie i inne świadectwa z dotychczasowej działalności lub służby.

WYDZIERŻAWIENIE POLOWAŃ W LASACH PAŃSTWOWYCH W MAŁOPOLSCE. W dniach 15 i 23 czerwca 1920 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Zarządzie okręgowym dóbr państw. we Lwowie licytacya zapomocą ofert pisemnych na dzierżawę II i III seryi polowań w lasach państwowych na jelenie i wszelką inną zwierzynę.

Dnia 15 czerwca będzie licytowana II serya rewirów łowieckich w Nadleśnictwach: Jasień, Suchodół, Łopianka, Niebyłów, Pasieczna, Zielona Rafajłowa; dnia 23 czerwca zaś III serya w Nadleśnictwach: Dora, Mikuliczyn, Tatarów, Jabłonica, Worochta, Delatyn, Hryniawa i Jawornik.

Szczegółowe obwieszczenie licytacyjne, w którem określone są bliżej poszczególne rewiry łowieckie, oraz wymogi, jakim oferty winny odpowiadać, można otrzymać od Zarządu okręgowego dóbr państwowych we Lwowie (ul. Chorążczyzna 17), gdzie są również do przeglądnięcia szczegółowe warunki dzierżawy. 1598

Wiadomości kościelne.

BIERZMOWANIE. Podobnie, jak i w latach poprzednich, udzielanie Sakramentu Bierzmowania odbywać się będzie w kościele OO. Franciszkanów w poniedziałek po Zielonych Świętach, t. j. 24 b. m. o godz. 8 rano i od 4 po południu, a w niedzielę Trójcy Przenajśw., t. j. 30 b. m., od 8 rano i od 4 po południu.

Dla młodzieży szkolnej udzielanie Sakr. Bierzmowania odbywać się będzie w kościele OO. Franciszkanów: dla chłopców we czwartek 27 b. m., a dla dziewcząt w piątek 28 b. m. o godz. 8 rano. O godz. 7 rano odprawioną będzie Msza św. i udzielaną Komunia św.

Każdy, chcący przystąpić do Sakr. Bierzmowania, musi mieć kartkę, wystawioną przez proboszcza parafii jego obecnego zamieszkania.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 22 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego; wieczorem „Pan poseł" Fijałkowskiego.

Repertuar „Bagateli".

Sobota 22 b. m.: „Jaś i Małgosia"; wieczorem „Pani prezesowa".

Repertuar teatru „Nowości".

Sobota 22 b. m.: „Generał huzarów".

Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Targ na dziewczęta", wieczorem „Generał huzarów".

Pociąg pancerny.

Coraz częściej mówi się i pisze o pociągach pancernych, lecz mało kto wie, jak taka pancerka wygląda i jakie jej zadania. W wojnie europejskiej pociągi pancerne prawie zupełnie nie były znane, gdyż miała ona charakter wojny pozycyjnej; było ich kilka, lecz służyły jedynie do podwożenia amunicyi, zabierania rannych lub eskortowania transportów amunicyi do Turcyi i na Ukrainę; ściśle bojowych funkcyi nie pełniły. — Wielki ich rozwój przypada dopiero na czas wojny z Ukraińcami i bolszewikami. W obronie Lwowa i Galicyi Wschodniej, oraz w oswobodzeniu Litwy, Białorusi, Polesia i Ukrainy odegrały bardzo wybitną rolę. W Polsce używa się ich wyłącznie do walk na froncie, zaś Rosya posługuje się nimi na froncie — stosunkowo do ogromnej ich liczby — niewiele, natomiast uganiają one po najważniejszych liniach kolejowych i trzymają w szachu kolejarzy, większe miasta i fabryki. — Bolszewicy zwą je popularnie „broniwikami".

Pierwszym polskim pociągiem pancernym jest „Piłsudczyk", zaś drugim „Śmiały", oba powstały z jednego pancernika, zdobytego w czasie przewrotu na Austryakach, którzy z końcem października 1918 r., przeczuwając jakiś przewrót, wysłali do Krakowa „Panzerzug Nr. 3" o załodze węgierskiej, a ten wpadł w ręce P. O. W. dnia 28. X. 1918 r i od tego czasu pełni służbę w obronie Kresów Wschodnich — Tyle co do historyi pociągu pancernego, a teraz coś niecoś o układzie i uzbrojeniu.

Każdy pociąg pancerny składa się z części bojowej i części taborowej, zwanej trenem. W skład części bojowej wchodzą przynajmniej trzy wozy armatnie, wóz karabinów maszynowych, trzy platformy i parowóz. Na przedzie pancerki idą dwie platformy (lory) z materyałem technicznym do naprawy torów, mostów, podnoszenia wykolejonych wozów i t. p., a więc z szynami zapasowemi, progami kolejowymi, windami, pompami, kilofami, dźwigniami i wszelkiemi innemi narzędziami. Wozy te jadą na przedzie pociągu pancernego, by na wypadek zniszczenia toru, lub podminowania właściwe wozy pancerne ustrzedz od katastrofy. Za temi platformami idzie czołowy wóz armatni, z działem w wieży pancernej, obrotnej na 220 stopni. — Ponadto mamy tam jeszcze dwa karabiny maszynowe na dole wagonu i jeden na dachu wozu w wieżyczce z obstrzałem na 360 stopni. — Następny wóz posiada działo w wieży pancernej z obstrzałem na 360 stopni i dwa karabiny maszynowe. Za nim idzie wóz karabinów maszynowych z czterema karabinami maszynowymi, oraz z oddziałem szturmowym pancerki; teraz dopiero mamy parowóz, należycie opancerzony, zwrócony przodem w stronę nieprzyjaciela i wreszcie ostatni, a zarazem trzeci wóz armatni, urządzony zupełnie identycznie, jak wóz przedni, z tą tylko różnicą, iż działo obrócone jest na tył pociągu. Za tym wozem idzie znowu platforma z narzędziami, chroniąca pancerkę przed niebezpieczeństwem podczas cofania się z linii do podstawy operacyjnej.

Wszystkie wozy są należycie opancerzone, wewnątrz, ile możności, wykładane dębiną, która częściowo tłumi straszliwy huk broni, koła wraz z osiami posiadają również pancerze, a od komina parowozu pod jego koła prowadzi odpowiednia rura, odprowadzająca dym i parę pod spód pociągu, gdyż w przeciwnym razie słup dymu i pary już zdaleka zdradziłby obecność pancerki. — Wszystko połączone telefonami z przednim wozem, przeznaczonym dla dowódcy. Zapas amunicyi powinien starczyć na trzy dni walki, by w razie odcięcia pancerki od jej podstawy operacyjnej załoga mogła się bronić aż do przybycia odsieczy. — Niektóre pociągi pancerne posiadają po 7 dział i 20 karabinów maszynowych, lecz minimum dla pancerników stanowią: 3 działa i 10 do 12 karabinów masz.

Załoga pociągu pancernego, wynosząca przeciętnie 130 ludzi, mieszka w części trenowej, w skład której wchodzą wozy mieszkalne dla ludzi w liczbie 10, a dalej wóz magazynowy, kuchnia, kancelarya, amunicyjny, sanitarny i agregator elektryczny do oświetlania pancerki; razem zatem mamy 16 wozów.

Pociągu pancernego używać można ofenzywnie i defenzywnie. W pierwszym przypadku służy on do współdziałania z akcyą własnej piechoty, opanowywania stacyi kolejowych, staczania walk z pancernikami przeciwnika, podwożenia oddziałów wojskowych i t. d., zaś przy defenzywie wstrzymuje posuwanie się nieprzyjaciela walkami z nim staczanemi, niszczy urządzenia stacyjne i objekty kolejowe najczęściej wysadzeniem w powietrze, patroluje tyły naszych wojsk, odtransportowywuje rannych i t. p.

W praktyce zastosowanie pociągu pancernego ściągnęło się właściwie do trzech zadań głównych, a to staczania walk z pancerkami przeciwnika i patrolowania tyłów, oraz wypadów w linie nieprzyjacielskie.

Ponieważ w dzisiejszej wojnie Polski na Wschodzie, wobec ogromnie słabo rozwiniętej sieci kolejowej, posiadanie linii kolejowych decyduje w znacznej mierze o wyniku walki, przeto pancerki mają tu wdzięczne pole do działania i rola ich najważniejsza w znacznej mierze polega na wspomnianych wyżej trzech rodzajach walki.

Pociąg pancerny nadaje się przedewszystkiem do patrolowania ogromnych nierzadko przestrzeni; ponieważ nagłem zjawieniem się umożliwia zaskoczenie przeciwnika, przeto używać go można z powodzeniem do takich przedsięwzięć, jak nagłe wypady. — Wobec tendencyi dzisiejszej techniki wojennej ku skoncentrowaniu jak największej siły ognia na danym odcinku bojowym, nadaje się pociąg pancerny do demoralizowania przeciwnika intenzywnym, skupionym ogniem, który, jak praktyka wskazuje, powoduje najczęściej załamanie się szybkie ataków nieprzyjacielskich. Pociąg pancerny — to jednostka może najbardziej przygotowana zawsze do akcyi bojowej, a więc łatwa do szybkiego użycia, a przedstawiając jednostkę samoistną, doskonale uzbrojoną, może działać sam, lub wespół z piechotą.

Niemal wszystkim się zdaje, iż najlepszym sposobem zwalczania pociągu pancernego, to zrywanie szyn kolejowych. Tymczasem trzeba wyjaśnić, iż sprawna załoga niemal nic sobie nie robi z zerwania szyn, gdyż potrafi uszkodzenie naprawić w przeciągu pół godziny;

wszak w tym celu wozi się z sobą zapasowe szyny i progi kolejowe. — A jeśli nieprzyjaciel przeszkada w naprawie, natenczas spędza się go ogniem dział i karabinów maszynowych. — Jedynym śmiertelnym wrogiem pancerek — to artylerya, która, trzymając należycie pod ogniem tor kolejowy, jest w stanie uniemożliwić, względnie ogromnie utrudnić posuwanie się pociągu pancernego. Lecz w ostatecznym razie i na nią jest rada w postaci własnej artyleryi pociągu pancernego, oraz oddziału szturmowego, który w razie potrzeby robi wypad z pancernika i poparty własną artyleryą i karabinami maszynowymi spędza nieprzyjaciela.

Co się tyczy bezpieczeństwa w pociągu pancernym, to daje on jedynie ochronę przed kulami karabinowemi, szrapnelowemi i małymi odłamkami granatów. Natomiast celne strzały armatnie rozbijają go łatwo i w dodatku powodują eksplozyę nagromadzonej amunicyi. — By pancerz stawił należyty opór pociskom armatnim musi grubością swą odpowiadać kalibrowi działa. Tak zaś grubych pancerzy dawać niepodobna, gdyż szyny niewytrzymałyby straszliwego ciężaru, a mosty łamałyby się podczas przejazdu: zresztą brak u nas zupełny odpowiednich blach pancernych. — Najpiękniejszą i najefektowniejszą, ale też i najniebezpieczniejszą jest walka z nieprzyjacielskim pociągiem pancernym; spotkania takie na froncie bolszewickim są obecnie częste i w skutkach niebezpieczne. — Piechota sama jest wobec pancerników zupełnie bezsilna i w spotkaniu z nimi ponosi krwawe straty.

Por. Dr. Włodzimierz Abłamowicz.

Wiadomości polityczne.

— Pod zarządem polskiego Ministerstwa kolei tworzy się dwie dyrekcye, w Korosteniu i Żmerynce, które będą się zwały: „Polski zarząd kolei na Ukrainie, dyrekcya w Korosteniu, względnie w Żmerynce". W centralnych urzędach pracować będą Polacy przy współudziale Ukraińców. Na liniach powołane będą do służby czynniki miejscowe.

— W związku z XVII zjazdem P. P. S., który rozpoczął się d. 21 b. m. w Warszawie, przedstawia „Kuryer Warszawski", że w kołach socyalistycznych przywiązują do tego zjazdu wielkie znaczenie. Zjazd pepesowski zajmie się w pierwszym rzędzie sprecyzowaniem nowego programu partyjnego, następnie wybierze nową Radę naczelną i centralny komitet wykonawczy, a zarazem zajmie się krytyką działalności obecnych naczelnych władz partyjnych.

Odłam umiarkowanych socyalistów, popierany zwłaszcza przez socyalistów cieszyńskich i górnośląskich, zarzuca Radzie naczelnej „niekonsekwencyę" taktyczno-polityczną, a zwłaszcza „lekkomyślność" w proklamowaniu ostatnich „powszechnych strajków". Z niemniejszą siłą ma atakować politykę kierownictwa socyalistycznej partyi lewica, która zarzuca Związkowi posłów socyalistycznych „oportunizm polityczny" i tolerowanie „sabotażu konstytucyjnego" przez prawicę sejmową.

Osią obrad zjazdu ma być sprawa „walki o przyśpieszenie uchwalenia konstytucyi" i sprawa pokoju z Rosyą sowiecką. Co się tyczy ostatniego punktu, to socyaliści w większości swej stoją na stanowisku zawarcia natychmiastowego pokoju z Rosyą bolszewicką, ale pod warunkiem uznania przez tę Rosyę niezawisłości państwa ukraińskiego. Wogóle w dziedzinie polityki zagranicznej socyaliści solidaryzują się z naczelnem dowództwem, sądzą jednak, że już obecnie należałoby rozpocząć rokowania pokojowe z Rosyą sowiecką.

Zjazd ma trwać cały tydzień, a biorą w nim udział także socyaliści z Górnego i Cieszyńskiego Śląska.

— Szef angielskiej misyi wojskowej w Kownie, gen. Crozier, ogłasza w dzienniku „Times" w sprawie litewskiej charakterystyczny artykuł, będący wyrazem zapatrywań litewskich na kwestyę granic litewskich. Wystarczy powiedzieć, że gen. Crozier „orzeka", że Litwa powinna mieć Grodno, Wilno i Suwałki, oraz wspólną granicę z Rosyą. Wywodzi on, między innemi, w tym artykule:

„Rada Najwyższa ustaliła tymczasową granicę między Litwą a Polską w sierpniu 1919, na co Polacy nie zwrócili najmniejszej uwagi (?). Polacy zawsze utrzymywali, że sprawa Litwy jest kwestyą wewnętrzną Polski (?). Trudno pogodzić ten nastrój z faktem, że tymczasowa granica polsko-rosyjska była ustalona przez władzę zewnętrzną dla Polski — t. zn. marszałka Focha. Wilno jest konieczne dla Litwy jako stolica. Nie jest powszechnie wiadomem, że Litwa gotowa jest poddać całą sprawę spornego terytoryum uczciwie przeprowadzonemu plebiscytowi przeprowadzonemu przez aliantów (?). Czy Polska na to się godzi? Kiedy byłem na Litwie, zawsze stałem na stanowisku, że Polaków trzeba zmusić do posłuszeństwo wobec aliantów i cofnąć się na linię „Focha", zanim jakakolwiek dyskusya ma się rozpocząć. Równoległa z tą sprawą jest sprawa Małej Litwy (Litwy Pruskiej), jej włączenie do Litwy i przyszłość portu w Kłajpedzie. Część świata, o której mowa, może stać się areną walk kogucich w Europie Wschodniej, jeżeli całokształtu sprawy nie wezmą w ręce alianci.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Wszystkie ataki nieprzyjaciela odparte.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 21 b. m.

Na południu od Dźwiny i na Berezynie trwają dalej zacięte walki. Nieprzyjaciel siłami, ściągniętemi z frontu łotewskiego i nowo uzbrojonemi formacyami armii robotniczej, zasila ciągle oddziały, prowadzące zacięte ataki. Udaremniono nieprzyjacielskie ataki, skierowane od 20 b. m. głównym impetem wzdłuż toru kolejowego Połock Głębokie i Górnej Berezyny. Załamały się one na bohaterskiej odporności naszych oddziałów, które wszędzie, przechodząc do kontrataku, wzięły jeńców i karabiny maszynowe. W walce powietrznej nasi lotnicy zestrzelili dwa aparaty nieprzyjacielskie.

Na linii kolejowej Żmerynka—Wierbuła nieprzyjaciel usiłował atakować nasze pozycye w rejonie Nowosiółki. Atak załamał się jednakże w ogniu naszej piechoty. Pozatem na Ukrainie sytuacya bez zmiany.

Ludność cywilna donosi o panice wśród nieprzyjaciela, jaką szerzą oddziały ukraińskie, działające na jego tyłach.

Wilno. P. A. T. Z kwatery gen. Szeptyckiego otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: „Z rozkazu Naczelnego Dowództwa objąłem dowództwo na całym północnym froncie przeciwrosyjskim. Wszystkie zarządzenia są w przeprowadzeniu. Niema żadnego powodu do jakichkolwiek obaw. Wszystko doprowadzi się wkrótce do porządku. Mieszkańcy ziemi wileńskiej mogą być zupełnie spokojni.

Podp. Szeptycki, gen. broni i d-ca frontu.

Entanta nie popiera ofenzywy polskiej.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Bonar Law, odpowiadając w Izbie gmin na interpelacyę w sprawie kroków nieprzyjacielskich między Polską a bolszewikami, przypomniał, że rządowi polskiemu pozostawiono całkowitą odpowiedzialność w kwestyi przyjęcia, albo odrzucenia bolszewickiej propozycyi pokojowej. Harmsworth, odpowiadając na interpelacyę jednego z posłów zaprzeczył, jakoby znaczniejsze ilości amunicyi zostały przekazane Polsce pod opieką sojuszników. Bonar Law, zabrawszy ponownie głos, zaprzeczył, jakoby mocarstwa sojusznicze popierały ofenzywę polską.

Anglia a Polska.

Londyn. P. A. T. Bonar Law zabrał jeszcze raz głos w Izbie gmin w sprawie wojny Polski z Rosyą. Zaprzeczył on, jakoby rząd angielski miał zamiar prowadzić wojnę z bolszewikami. Co dotyczy Polski, to rząd angielski nie będzie zachęcał Polski do przeciągania wojny, lecz w razie rzeczywistego nieudania się próby zawarcia pokoju W. Brytania będzie musiała dopomódz Polsce.

SOCYALISTYCZNA PRASA SKANDYNAWSKA PRZECIW POLSCE.

Warszawa. (Telefonem). Do chóru prasy socyalistycznej państw zachodnio-europejskich, agitującej przeciw państwu polskiemu, przyłączyła się świeżo prasa skandynawska, która ogłosiła odezwę do proletaryatu całego świata, aby wszelkimi sposobami przeszkadzał przywozowi amunicyi do Polski. Podobne odezwy ogłosiły „bolszewickie" dzienniki angielskie, włoskie i francuskie.

P. DMOWSKI U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Telefonem) Dnia 21 b. m. o g. 5 po południu przyjął Naczelnik Państwa na posłuchaniu p. Romana Dmowskiego. Posłuchanie trwało do godz. 7. O wyniku konferencyi w kołach politycznych nic nie wiadomo.

NOWY POLSKI KONSUL GENERALNY W ZAGRZEBIU.

Warszawa. (Telefonem). Generalnym konsulem polskim w Zagrzebiu został mianowany Dr Aleksander Szczepański, dotychczasowy naczelnik wydziału ekonomiczno-handlowego w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Węgiersko-polska Izba handlowa.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. W Budapeszcie ukonstytuowała się węgiersko-polska Izba handlowa. Prezydentem wybrano wybitnego finansistę węgierskiego, Andrassego, który jest także wiceprezydentem Banku węgiersko-włoskiego. Drugim dyrektorem jest baron Albert de Andry, propagator zbratania węgiersko-polskiego.

Węgiel dla Polski.

Warszawa. (Telefonem). Podkomisya dla spraw węglowych w Paryżu przydzieliła Polsce 450.000 tonn węgla z produkcyi górnośląskiej. Z tego ma być 100.000 tonn przewiezionych polskimi, a reszta niemieckimi wagonami.

Intrygi niemieckie w sprawie Gdańska.

Warszawa. (Telefonem). Tutejsze koła polityczne otrzymały informacyę, że Szwajcarya czyni starania u Ligi Narodów, aby z jej ramienia otrzymać zarząd Gdańska. Starania te podejmuje rząd szwajcarski na skutek zabiegów niemieckich.

Jest to oczywiście nowy „trick" dyplomacyi berlińskiej, celem uzyskania wpływu na Gdańsk za pośrednictwem kół niemieckich w Szwajcaryi.

O zwalczanie tyfusu w Polsce.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa. Rada Ligi Narodów wysłuchała szczegółów sprawozdań, między innemi, przedstawiciela Brazylii w sprawie zwalczania tyfusu w Polsce. Sprawozdanie to przyjęto jednomyślnie z wyjątkiem raportu przedstawiciela Francyi, dotyczącego sprawy zarządzeń wojskowych lądowych, wodnych i powietrznych. Co do spraw tych przedstawiciel Anglii złożył zastrzeżenia, motywując to brakiem odpowiedzi od swojego rządu.

Wieści z Ukrainy.

Lwów. P. A. T. „Wpered" donosi z Winnicy pod datą 18 maja: Do Winnicy przeniosły się wszystkie centralne władze ukraińskie z Kamieńca. Został tam tylko minister Ogienko, rektor uniwersytetu ukraińskiego. Do Winnicy przybył też prezydent ministrów Mazepa i odbył konferencyę z atamanem Petlurą i rządem ukraińskim.

Brygada ukraińskich galicyjskich strzelców siczowych wstępuje do regularnej armii ukraińskiej, do której wstępują też resztki innych brygad galicyjskich i oddziały wojskowe, które zostały w Winnicy i na terytoryum zajętem obecnie przez wojska polskie.

Z rządem ukraińskim i z armią ukraińską nawiązał też kontakt generał Pawlenko, który przebywa wraz z armią swą na Chersońszczyźnie. Odessę trzymają wojska ukraińskie, a mianowicie oddziały Szeparowycza. W Połtawszczyźnie, Charkowszczyźnie i Ekaterynosławszczyźnie szerzy się powstanie. Częścią powstańców dowodzi ataman Anheł, który przedostał się na Ukrainę z niewoli rumuńskiej. Wszędzie po miastach i wsiach zaprowadza się administracyę gminną, w której zajmują stanowiska uświadomieni Ukraińcy. Dnia 20 maja miał wyjechać Petlura ze swoim sztabem z z Winnicy do Kijowa.

W samej Winnicy życie ukraińskie organizuje się bardzo szybko, jak niemniej postępuje organizacya armii ukraińskiej. Przybyło do Winnicy ukraińskie Ministerstwo kolejowe i rozpoczęło organizacyę ruchu. Ukraińska dyrekcya kolejowa będzie podzieloną na dwa działy: jeden w Kijowie, drugi w Odessie. Na postawie porozumienia między władzami ukraińskiemi i polskiemi ustanowiono nowy kurs dla marki polskiej, a mianowicie 5 karbowańców równych marce polskiej.

Co mówi hr. Tyszkiewicz o Ukrainie?

Wychodzące w Paryżu pismo ukraińskie, „France et Ukraine", podaje interview, jaki miał korespondent dziennika „New York Herald" w San Remo z hr. Mychajłą Tyszkiewiczem, przedstawicielem rządu ukraińskiego w Paryżu. Hr. Tyszkiewicz podał bardzo optymistyczne oświadczenia o obecnym nastroju kierowników ententy wobec Ukrainy. Zaznaczył, iż sprawę jej popiera Francya, Grecya i Włochy. Stanowisko Anglii dotąd jeszcze nieznane, ale ponieważ propozycye Ukrainy podają praktyczne sposoby bezzwłocznego odnowienia stosunków handlowych z Rosyą, nie jest prawdopodobne, żeby właśnie ze strony Anglii podniósł się sprzeciw jakiś. Pokrótce zestawiony program ukr. obejmuje żądania bezzwłocznego i zasadniczego uznania niezawisłości Ukrainy. Raz uznana Republika ukr. będzie miała możność, odpowiednio do postanowień, uchwalonych już przed dwoma laty, zrealizowania cłowego i ekonomicznego sojuszu z resztą dawnej Rosyi. Poza tem hr. Tyszkiewicz prosić ma państwa ententy o wysyłkę oficerów-instruktorów i techników, celem zorganizowania armii ukraińskiej.

Przed wyborami do parlamentu niemieck.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Z akcyi wyborczej do parlamentu niemieckiego godnym jest fakt, że skrajna prawica i skrajna lewica nie chcą dopuścić do wybrania kandydatów stronnictw centrowych. Komuniści wysunęli hasło: albo komuniści, albo niemieccy nacyonaliści.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Spartakowcy z całych Niemiec zgłosili 24 listy do parlamentu. Wszystkich kandydatów jest ogółem 291.

Sprawa Szlezwiku.

Paryż. P. A. T. Wczoraj rano odbyło się posiedzenie konferencyi ambasadorów w obecności marszałka Focha oraz rzeczoznawców wojskowych z ramienia państw sprzymierzonych. Posiedzenie to poświęcone było sprawie Szlezwiku oraz sprawie głosowania, dokonanego w drugiej strefie plebiscytowej.

Fizyczne wychowanie młodzieży we Francyi.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Członkom parlamentu rozdano projekt ustawy o fizycznem wychowaniu młodzieży we Francyi. Projekt ten w zasadzie niema nic wspólnego z ideami wojskowemi, uznaje jednak i popiera potrzeby narodowej obrony. Państwo nie może tracić z oczu wychowania fizycznego młodzieży pod kątem widzenia narodowej armii. Obowiązek fizycznego wychowania ciąży na każdym obywatelu francuskim obojga płci.

BURZLIWE POSIEDZENIE IZBY FRANCUSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad interpelacyami w sprawie strajku. Wielką burzę wywołało wystąpienie Leona Daudeta, przywódcy rojalistów. Skrajna lewica przeszkadzała dokończeniu przemówienia. Przewodniczący Izby zawiesił posiedzenie.

GABINET NITTI'EGO.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Z Rzymu donoszą, że Nitti podjął się utworzenia gabinetu i konferował z królem. Nitti upewnił się już co do udziału ludowych partyi radykalnych i demokratycznych. Panuje przekonanie, że we czwartek zostanie nowy gabinet oficyalnie ogłoszony.

WOJSKA ANGIELSKIE NA KRYMIE.

Warszwa.a (Telefonem). W Sewastopolu wylądowały dwie brygady angielskie celem niesienia pomocy rosyjskiej armii ochotniczej gen. Wrangla, następcy Denikina.

DEMONSTRACYE GŁODOWE W MADRYCIE

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Z Madrytu donoszą, że odbyła się tam manifestacya kobiet przeciwko drożyźnie i brakowi chleba. Żandarmerya musiała użyć broni palnej. Donoszą o wielu rannych. Ogłoszono stan wyjątkowy.

Wiadomości gospodarcze.

ŁUPKI BITUMICZNE. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu poseł Szymański referował sprawę wyzyskania łupków bitumicznych w Małopolsce, gdzie na przestrzeni 6000 kilometrów kw. znajdują się ich złoża, dające 300 kilometrów sześciennych łupku o zawartości do 30 proc. bitumu. Stanowi to olbrzymi kapitał. Po odpowiednich zabiegach wydobyć z nich można ter, gaz, koks, oraz siarczan amonowy, a nawet parafinę i popiół, z którego wyrabia się sztuczny kamień. Nasz łupek jest lepszy od szkockiego. Należy go zbadać geologicznie i chemicznie, a zwłaszcza ochronić od przejścia w ręce obcego kapitału. W imieniu komisyi przemysłowo-handlowej mówca przedłożył rezolucyę, wzywającą rząd, aby zarządził zbadanie łupków, oraz opracował ustawę o dobywaniu ich i /przerabianiu. Rezolucyę komisyi przyjęto.

O NOTOWANIE KURSÓW GIEŁDY W WALUCIE MARKOWEJ. Odnośnie do notatki pod tytułem: „Fałsze czeskie o kursie marki polskiej w Krakowie", komunikuje sam sekretaryat giełdy, że natychmiast po wymianie koron na marki wydział giełdy zastanawiał się nad kwestyą notowania kursów w walucie markowej.

Wydział giełdowy, w którym reprezentowane są wszystkie większe banki krajowe, postanowił jednak, po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, wstrzymać się z prowadzeniem waluty markowej do ceduły kursowej aż do dnia 1 lipca b. r., a to ze względu na to, że wszystkie banki i instytucye prowadzą dotąd swe księgi w walucie koronowej, a zmiana ma nastąpić dopiero z nastaniem nowego półrocza.

Wprowadzenie waluty markowej do ceduły przed 1 lipca mogłoby tedy wywołać zamęt i konieczność przeliczania kursów ceduły na obowiązującą dotąd walutę koronową.

TRANSPORTY ŻYWNOŚCI DLA CZECH. Praski „Venkov" donosi, że w dniu 15 b. m. wysłano z portu w Hamburgu 50 wagonów mąki dla Republiki czecho-słowackiej. Dalsze transporty nastąpić mają w najbliższym czasie. Mąka załadowana w Hamburgu zakupioną została przez rząd czeski w Ameryce.

Tosamo pismo donosi, że rząd czeski zakupił w Jugosławii 2.000 wagonów kukurudzy dla Republiki czecho-słowackiej, a rząd Jugosławii udzielił już zezwolenia na wywóz tego towaru. Jak powyższe wiadomości wskazują, sytuacya aprowizacyjna w Czechach jest niewątpliwie gorsza, niż w Polsce.

DŁUGI ENTENTY W AMERYCE. „Exchange Telegraph" donosi, że ogólna suma pożyczki państw koalicyjnych wynosi w Stanach Zjednoczonych 9.711.739.000 dolarów, z tego zaś 9.520.622.000 dolarów kredytów za dostawy. Anglia spłaciła dotąd 64,000.000, Francya 12,147.000, a Belgia 10.000 dolarów (?).

KURSA DEWIZ.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska z dnia 21 maja: Obligacye 6% 1915-16 1.80, 6% 1917 za marek 100 2.33.3 — 5% banku ziemskiego 6.64.2 — Listy zastawne 6 i pół proc. ziemskie 3.72.1 — 4% ziemskie 3.38 — 5% miasta Warszawy 1.38.7 — 4 i pół proc. miasta Warszawy 1.24.9. Tranzakcye 6% 1917 100 do 100. 37 i pół — Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie 200.75 do 199.75, wreszcie 200. Waluty: Ruble carskie po 500 — 246 do 251, wreszcie 250, ruble dumskie po 1000 — 54, 53.77, 54.75, franki francuskie 14.75 do 15.10, funty szterlingi 790 do 796, dolary Stanów Zjednoczonych 192.194 i pół, wreszcie 194 i pół, dolary kanadyjskie 159, 160.50, marki niemieckie po 1000 — 444, 452, marki niemieckie po 100 — 435, 452, wreszcie 448. Dewizy. Paryż 14.95 do 15.25, Szwajcarya 36 do 36.28, Londyn 790 do 792.50, Nowy Jork 198 do 194.75, wreszcie 202 i pół, Medyolan 10.75 do 10.85, Berlin 452 do 461 i pół, wreszcie 458.

Lwów. P. A. T. Kursy giełdy lwowskiej z dnia 21 maja (waluta markowa): Ruble carskie setki 224—238, pięćsetki 224—238, drobne 196—210, Dumskie tysiączki 52.50—59.50, Dumskie po 250: 38.50—39.20, Karbowańce setki 10.80—12, Grzywny pięćsetki i wyżej 9.80 do 12.50, Franki francuskie 12.25—13.65, Franki szwajcarskie setki 3.360—3.500, Szterlingi 665 do 805, Dolary amerykańskie 189—203, Dolary kanadyjskie 147—161, Marki niemieckie tysiączki 441—455, setki 427—441, Leje rumuńskie pięćsetki 343—357, drobne 266—280, Liry włoskie 910—1050, Czeskie korony 364—378, Korony austryacko-niemieckie stemplowane 70 do 84, Dewiza na Londyn 665—805, Paryż 12.60 do 14.00, Zurych 3500—3700, Praga 378—399, tranzakcye 383—383, Wiedeń 88.90—102.90, Berlin 455—469, tranzakcye 460, Nowy Jork 162—203, Medyolan 1015—1055.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 maja 1920 r. L. 112

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	600·—	640·—	—·—
" " à 1000	630·—	655·—	650·—
Ruble carskie po 500 rb.	350·—	365·—	359·—
" " 100	320·—	340·—	—·—
" dumskie	75.—	85·—	—·—
Franki francuskie	17·—	18·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	265·—	275·—	273·50
Lei rumuńskie	490·—	510·—	505·—
Wiedeń	—·—	—·—	135·50
Berlin	—·—	—·—	655·—
Praga	—·—	—·—	565·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·—	95·—	—·—
4% " " szkolna E. 1902	95·50	96·5[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·—	97·—	—·—
4½% " " " 1914	99·—	100·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1902	90·50	91·50	—·—
4% " " Lwowa	87·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	97·50	98·50	—·—
4% " "	95·50	97·50	—·—
4% " kolej.	94·—	95·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	99·—	100·—	—·—
4% " "	98·25	99·25	—·—
4½% " " Banku hipot.	98·50	99·50	—·—
4% " " " 60 l.	97·—	98·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	98·—	99·—	—·—
4½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	98.—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	640·—	680·—	—·—
" Hipoteczny	800·—	840·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	660·—	720·—	700·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	590·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	580·—	630·—	595·—
Zieleniewski	2150·—	2250·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2150·—	2250·—	2200·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1950·—	2050·—	2000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4700·—	4800·—	—·—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Dotknięci głęboko śmiercią ukochanej córki i siostry naszej, Zofii, nauczycielki w Czerny, dziękujemy serdecznie JWPanu Drowi Janowi Walkowskiemu, lekarzowi w Krzeszowicach, za Jego bezinteresowną, a pełną serdecznej troskliwości opiekę nad chorą, oraz tym, którzy w czasie Jej choroby, następnie po zgonie złożyli tyle dowodów życzliwości, w szczególności: Przew. Ks. Prefektowi Sewerynowi Karolczykowi i OO. Karmelitom w Czerny, Pani Morbitzerównie i Gronu nauczycielskiemu, Koleżankom i Kolegom Zmarłej i wszystkim, którzy oddali Jej ostatnią przysługę.

Czerna, w maju 1920 r.

1595 Rodzina Ostachowskich.

✝

JADWIGA z KEMPNERÓW ŻELECHOWSKA

właścicielka dóbr Łętownia

zmarła nagle dnia 20 maja 1920 r. w Łętowni przeżywszy lat 43.

Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Łętowni odbędzie się 21 maja b. r. po południu, złożenie zaś zwłok do grobowca familijnego 22 maja b. r. o godz. 10 przed południem, o czem w ciężkim smutku pogrążona rodzina zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

✝

WILHELM W. GRNATOWSKI

właściciel Zakładu wyrobów chirurgicznych

przeżywszy lat 68, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21 maja 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu krakowskim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 23-go b. m. o godz. 3 po południu, na któryto smutny obrzęd strapiona żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawionem zostanie we wtorek, dnia 25-go b. m. o godzinie 10 rano w kościele N. P. Maryi.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Zapłacił mu pan co na weksel?

— Nie! Weksel był i jest u Szula Bitmana w miasteczku, a ja dopożyczyłem u niego jeszcze dwadzieścia rubli.

— A ostrzegałem pana przed długami.

— Wiem. Otóż żydzi straszyli mnie, że panu powiedzą o moim długu... i ja, jak mi Boga przy skonaniu, nie wziąłem od nich i grosza łapówki, ale oni coraz to czegoś nowego żądali.

— No, i czego? Wina pana jest ciężka, przynajmniej wyznaj pan wszystko szczerze.

— Powiem jak na świętej spowiedzi... Tu były już nadużycia i kradzieże, sam pochwyciłem w nocy worek z owsem, ale pan nie dochodził...

— Tak, tak, przypominam coś sobie.

— Ale od czasu, jak wlazł jeden żyd na tok, zaczęło się wszystko psuć coraz gorzej.

— Który to żyd?

— Ano, ten Mojsze i jego wiernik. Gumienny był z nimi w zmowie, dozorcy także... pisarz także...

— No i pan...

— Ja tylko oczy przymykałem, bolał mnie ten rozbój, ale co zrobię jeden przeciw żydom i wszystkim. Tak i z tą oczystką pszenicy dla Apfeldufta... Pan pamięta, że chciałem przeszkodzić, ale i tak niemało ziarna poszło w pośład.

— I cóż dalej? — spytał chmurny Zgłobicki.

— Potem szło jak po mydle. Zachwaścili cały folwark. Kto raz wziął ten przepadł, bo grozili mu skargami do pana, i brał dalej. Jak przyszła jarzyna, było dwóch kupców i trzech wierników, a do nich przychodzili z miasteczka krewni. Wszędzie ich było pełno, chociaż na oko widać tego nie było, ale wiedzieli wszystko co się dzieje na folwarku i we dworze.

— We dworze? — spojrzał bacznie na stojącego rządcę.

— A tak. Mają tu swoich czy swego, bo nieraz w miasteczku dowiadywałem się kiedy państwo jadą, do kogo i kto ma przyjechać z wizytą.

— Hm... to tak? A pisarz?

— Pisarz wieczorami siedzi u żony Joela Lipowera, tego co ma sklep.

— Ta najmniej winna. Posyłała za mojemi oczyma do mojej żony trochę krup, mąki, ale to wielkiej szkody nie było.

— Czy były nadużycia na burakach?

— Nie, przysięgnę na Ewangelię, ani na burakach, ani na żniwach.

Zgłobicki słuchał tego oszołomiony. On, który pochlebiał sobie, że wszystko wie, że dozoruje bardzo pilnie podwładnych, któremu się zdawało, że źdźbło nie wyjdzie z toku bez jego wiedzy, ujrzał nagle, że był otoczony szpiegami i złodziejami, czego ani na chwilę nie podejrzewał. Opowiadanie rządcy wydało mu się jakąś bajką, snem przykrym, przesadą kłamliwą jakiegoś maniaka, który wszędzie widzi złodziejstwo i żydów. Ale Kaletowicz miał wyraz twarzy taki zgnębiony, głos pełen skruchy, że chyba mówi prawdę, bo pocóż miałby sam siebie tak ciężko oskarżać? „

— A cóż było z pszenicą dzisiejszą?

— Najprzód worki nie są równej wagi, domyślam się, że wagon nie jest pełny, co i żyd wiernik prawie przyznaje, bo już mówił, że może chłopi skradli w drodze. W piątym worku była banatka, trochę zmieszana z sandomierską i z jarką, zaś w szóstym pszenica suszona na piecu, przeznaczona na mlewo. Widocznie żydzi kupili ją w młynie. Jak to zobaczyłem, nie kazałem wysypywać tego worka, zamknąłem stodołę i więcej nie ważyłem.

— Dobrze pan zrobił, a klucze gdzie?

— Wziąłem ze sobą, ażeby gumienny z żydem nie zamienili tego worka na inny.

— To dobrze. Czy pszenicę tegoroczną

— Nie.

Zgłobicki pochmurny, ze zmarszczonemi brwiami, rozmyślał nad tą niezwykłą i niespodziewaną spowiedzią rządcy.

W pierwszej chwili, ulegając swemu temperamentowi i oburzeniu, miał zamiar przepędzić wszystkich, zabronić żydom wstępu na folwark i do dworu, ukarać winnych, a tych, których nie mógł dosięgnąć, oddać pod sąd.

Po chwili przyszło zastanowienie. Jeśli odprawi tych, którzy zawinili, gospodarstwo utknie, wkradnie się nieład, opóźnią się roboty, bo równocześnie być wszędzie nie może.

Ta sprawa wymaga zastanowienia, zimnej krwi i obliczenia się ścisłego z siłami i zapasami.

— Panie Kaletowicz, — przemówił po chwili milczenia, która rządcy wydała się wiekiem — dobrze pan zrobił, że odsłonił pan przedemną nadużycia i złodziejstwa, ale chcę je sprawdzić i dlatego proszę, zarazem leży to w interesie pana, ażebyś nikomu ale to nikomu nie wspominał, ani niczem nie dał poznać, że zawiadomiłeś mnie o tych sprawkach... Co do pszenicy nasiennej odwołaj się pan do mnie i wstrzymasz przyjęcie, ale ze stodoły nie wychodź pan, póki sam nie przyjdę.

— Rozumiem.

— Dobranoc panu.

Zgłobicki zapalił papierosa i siedział posępny, rozmyślając z goryczą i ze wstrętem o niegodziwości ludzkiej. Bolała go nie tyle poniesiona strata, jak raczej zawód, który go spotkał. Nie poczuwał się, ażeby tym ludziom, którzy go okradali, zrobił jaką krzywdę, przeciwnie, dbał o nich i chętnie pomagał im, gdy zaszła potrzeba. Tego gumiennego lubił nawet i przy zdarzonej sposobności zawsze obdarowywał. Pisarza nigdy nie skrzyczał, chociaż widział tu i ówdzie zaniedbania w służbie, robił mu tylko delikatne uwagi. Dozorców zawsze odszczególniał, powierzał im w dowód zaufania ważniejsze roboty, a jednak oni wszyscy okradali go do spółki z żydami. I co na tem zyskali? trochę pieniędzy marnych, najwyżej rubla, dwa! Jakiż ten świat podły i nędzny!

A ten Kaletowicz, który wydał się taki pracowity, oddany, szczery, i on nawet był moralnym wspólnikiem złodziejstwa. I jak on mógł bać się żydów do tego stopnia, ażeby godzić się na różne wybiegi i łajdactwa? Czyż nie mógł przyjść odrazu i powiedzieć szczerze, że z powodu stu rubli jest zależny od żydów i musi znosić wyzyskiwanie całego gospodarstwa?

Jednak rozbudzone pod wpływem tych wypadków sumienie, powiedziało mu, że prawdopodobnie byłby wydalił Kaletowicza, i może on miał trochę racyi ukrywając się z długiem.

Ale, żeby tak długo znosić tę zależność od żydów, zawsze to dziwne!

Przy zastanawianiu się nad długiem żydowskim Kaletowicza, przez zwykłą analogię, przyszły mu na myśl własne zobowiązania pieniężne. Przed oczyma ujrzał weksle wystawione Apfelduftowi na pszenicę i Szapirze na rzepak, i kwity dane żydom w miasteczku.

To wspomnienie tak go dotknęło, że wstał zaniepokojony i wielkiemi krokami zaczął mierzyć kancelaryę.

Przyszedł do gorzkiej świadomości i on, podobnie jak Kaletowicz, że jest zależny od żydów, różnica tylko w wysokości długów, ale zależność ta sama.

Gdyby mógł zapłacić Apfelduftowi, jutro przepędziłby jego wiernika wraz z fałszywem nasieniem pszenicznem, ale czy może? Czy nie jest zmuszony do polityki ustępstw? Czy może obejść się bez nowej pożyczki?

Ignasiowi zapłacił wprawdzie z wymłóconego zboża tysiąc siedemset rubli, ale za to musiał się ułożyć z Apfelduftem, że weksel na tysiąc rubli, płatny teraz zapłaci mu dopiero razem z następnym po burakach, ale skąd wziąć tysiąc rubli należnych na resztę raty dzierżawnej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.